

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Przemysław Sołga

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

### Państwowa edukacja w konfrontacji z nauczaniem Kościoła. Uwagi na marginesie książki Marka Jakubiaka *Relacje państwo-Kościół katolicki na tle polityki oświatowo-wychowawczej sanacji*, Warszawa 2016, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 193

Stosunki państwo-Kościół w II Rzeczypospolitej to zagadnienie dosyć popularne wśród historyków, choć *de facto* przedstawienia go podejmują się głównie osoby stanu duchownego. Choć w międzywojennej Polsce zmieniały się rządy, jak i forma ustroju państwa, Kościół katolicki stał na straży swojego niezmiennego nauczania w kwestiach społecznych, także oświatowych. Książka Marka Jakubiaka podejmuje zagadnienie tych stosunków, biorąc pod uwagę politykę oświatową państwa. Edukacja obywateli miała niebagatelne znaczenie, jeśli chodzi zarówno o formację religijną młodzieży, jak i jej zapatrywania polityczne, z czego tak politycy, jak i dostojnicy kościelni świetnie zdawali sobie sprawę.

Autor recenzowanej pracy ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim, zaś zawodowo związał się z Politechniką Warszawską, gdzie jest adiunktem na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych ze stopniem doktora habilitowanego. Choć trudno Jakubiaka nazwać historykiem Kościoła – trzeba jednak przyznać, że dobrze orientuje się w tej materii, czego dowodem jest opiniowana książka. Stanowi ona publikację pracy doktorskiej obronionej w 2005 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zawiera ona ponad 190 stron i szkoda, że nie jest dłuższa, z uwagi na szeroką gamę zagadnień, które porusza, choć na pewno trudno je wszystkie

opracować w sposób syntetyczny, na co zresztą sam Autor pośrednio wskazuje we Wstępie.

Wybór tematu pracy dokonany przez Jakubiaka jest w pełni słuszny i uzasadniony. Trudno znaleźć pracę, która poruszana problematykę referowałaby w tak drobiazgowy sposób, jak omawiana książka. Dostępne monografie i pomniejsze opracowania nie przedstawiają poruszanego zagadnienia w sposób całościowy lub nawiązują do niego jedynie pośrednio. Opiniowana praca powinna stać się początkiem bardziej wnikliwych badań nad kwestią historii oświaty w II Rzeczypospolitej z uwzględnieniem kontekstu religijnego, gdyż jak dotąd był to temat zaniedbany.

We Wstępie Autor przedstawił pokrótce motywy, jakie zobligowały go do napisania pracy, streścił zawartość poszczególnych rozdziałów oraz ukazał podstawę źródłową, na której opiera się książka. Nie scharakteryzował natomiast stanu badań nad poruszaną tematyką, nie uzasadnił nakreślonych ram chronologicznych pracy i co istotne, nie omówił celów badawczych swojego opracowania. Te wszystkie niedostatki, które powinny stanowić zasadniczy zrab wstępu do opracowania historycznego, rzutują negatywnie na ocenę pracy pod kątem metodologicznym.

Ramy czasowe obejmują okres od odzyskania niepodległości przez Polskę do ostatnich lat istnienia II Rzeczypospolitej. Jakkolwiek są one w pełni uzasadnione – choć bynajmniej nie przez samego Autora w treści książki – to jednak szkoda, że na samym początku Jakubiak nie zaprezentował tego, jak w kontekście polityki oświatowej układały się relacje państwo-Kościół przed zamachem majowym. W ten sposób można było ukazać w ramach porównania to, czy i ewentualnie w jakim stopniu oraz w jakim kierunku te relacje ewoluowały. To rzecz jasna przytyk do ram problemowych pracy, które, mimo wszystko, są dosyć szerokie. Autor m.in. przedstawił sytuację polskiej oświaty na każdym szczeblu nauczania, od przedszkoli po szkolnictwo wyższe. Poruszył także mało znane zagadnienia, jak formy wypoczynku organizowane dla polskiej młodzieży oraz stosunek do nich Kościoła. Zupełnie osobną kwestię stanowi to, czy udało mu się opisać te wszystkie problemy, biorąc pod uwagę kwestie obustronnych relacji państwa i Kościoła. Odpowiedź na to ostatnie pytanie nie jest jednoznaczna.

Jeśli chodzi o podstawę źródłową pracy, Autor sięgnął głównie do wybranych aktów prawnych oraz dokonał kwerendy w archiwach, w tym także kościelnych, a przede wszystkim diecezjalnych. Szczególny respekt musi budzić to, że udało mu się dotrzeć do materiałów zgromadzonych w Archiwum Prymasa Polski – z tego, co wiem, osoby świeckie na ogół często nie mają do niego dostępu. Równie wielkie uznanie należy się Autorowi za to, że próbował dostać się do Archiwum Watykańskiego. Dyrektor tego archiwum nie wyraził zgody na dostęp do akt z dwudziestolecia międzywojennego, argumentując to faktem, że powstały one przed upływem stu lat. Jakubiak sięgnął także do wybranych opracowań, w tym wypadku nie miał jednak

zbyt dużego wyboru, gdyż, jak już wspomniano, omawiany temat jest rzadko poruszany w historiografii. Stąd w bibliografii wiele opracowań traktuje o nim ogólnikowo lub tylko ogólnie. Szkoda jednak, że zabrakło w niej kilku cennych pozycji. Stosunek Kościoła katolickiego do rządów sanacji omawia na przykład artykuł ks. Józefa Dębińskiego<sup>1</sup>, choć oczywiście nie w wyczerpujący sposób. Idąc tym tropem, odnosząc się do kwestii powstałego po śmierci Józefa Piłsudskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, można było skorzystać ze znanej pracy Jacka Majchrowskiego<sup>2</sup>. Również informacje zawarte w pracy zbiorowej pod redakcją Krzysztofa Kani i Mariusza Wołosa<sup>3</sup>, traktującej o losie piłsudczyków po śmierci Marszałka, mogłyby stać się moim zdaniem cennym uzupełnieniem zasadniczej treści książki. Autor powołuje się na liczne opracowania dotyczące koncepcji myśli edukacyjnej piłsudczyków, jednak na przeciwnym biegunie znajdowała się myśl edukacyjna endecji, o wiele bardziej wyrafinowana i posiadająca starszą metrykę. Ciekawym studium porównawczym mogłoby być zasygnalizowanie porównania piłsudczowskiej oraz endeckiej myśli edukacyjnej. W tym celu należało sięgnąć do pracy Stanisława Kiliana<sup>4</sup>. Pisząc o zagrożeniach, jakie polski Kościół dostrzegał w nowych środkach społecznego przekazu, Autor mógł się odwołać do pracy Jerzego Plisa<sup>5</sup>. Przedstawione przeze mnie pozycje nie wpłynęłyby prawdopodobnie w istotny sposób na treść zasadniczą recenzowanej pracy, jednak myślę, że warto było się do nich odnieść.

Szkoda, że Autor w swojej książce tylko w niewielkim stopniu powołuje się na publikacje prasowe, jeśli chodzi o prasę katolicką. W dwudziestoleciu międzywojennym na łamach takich periodyków, jak „Przegląd Katolicki” czy „Przegląd Powszechny” (publikacje w tym drugim Autor kilkakrotnie przytoczył) często pojawiały się głośne komentarze na temat polityki oświatowej prowadzonej przez władze sanacyjne. Zwracano w nich uwagę przede wszystkim na to, że sanacyjna prasa wyklucza możliwość pogodzenia wychowania państwowego z wychowaniem religijnym propagowanym przez Kościół katolicki<sup>6</sup>. Krytyczne komentarze wobec świeckiej wizji edukacji państwowej, którą postulowały niektóre środowiska polityczne, pojawiały się niemal od początku istnienia II Rzeczypospolitej. W 1919 r. ks. Jan Urban, wpływowy redaktor naczelny „Przeglądu Powszechnego”, pisał: „na socjalistyczną zapowiedź

<sup>1</sup> Ks. J. Dębiński, *Kościół rzymskokatolicki wobec przewrotu majowego i rządów sanacji, w: Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008.

<sup>2</sup> J. Majchrowski, *Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.

<sup>3</sup> *Polska bez Marszałka. Dylematy piłsudczyków po 1935 roku. Zbiór studiów*, red. M. Wołos, K. Kania, Toruń 2008.

<sup>4</sup> S. Kilian, *Myśl edukacyjna Narodowej Demokracji w latach 1918–1939*, Kraków 1997.

<sup>5</sup> J. Plis, *Kościół katolicki w Polsce a prasa, radio i film 1918–1939*, Lublin 2001.

<sup>6</sup> J. Rawicz, *Kościół a wychowanie państwowe*, „Przegląd Katolicki” 1935, nr 12, s. 179.

*szkoły świeckiej* w Polsce odpowiedziała opinia publiczna szeregiem protestów w prasie, na wiecach i pochodach: precz ze szkołą świecką! [...] jeśli szkoła świecka znaczy tyle co bezbożna, to nie chcemy jej”<sup>7</sup>. W tym samym roku bp Adolf Szelażek opublikował artykuł, w którym dokonał wnikliwej analizy stosunków zachodzących na linii państwo-Kościół w aktualnych mu czasach, powołując się na metody stosowane w innych państwach<sup>8</sup>. Na łamach prasy katolickiej poruszali tego typu sprawy nie tylko duchowni, ale także osoby świeckie przywiązane do chrześcijańskich wartości. Kwestię szkolnictwa państwowego i jego znaczenia podejmował w niej m.in. jeden z najbardziej znanych i najwybitniejszych polskich historyków, Feliks Koneczny. Jakże wymowne były jego słowa z 1930 r.: „na czele szkolnictwa niechże stoi pedagog, a nie polityk, koślawiający pedagogię! [...] Co ma pedagogia z gabinetem!”<sup>9</sup> Była to oczywista aluzja do „rządów pułkowników” i ich polityki, nie tylko oświatowej, którą Koneczny ostro krytykował, co zresztą poskutkowało zwolnieniem go z uczelni państwowej. Oczywiście tego typu publikacje spotykały się często z odpowiednią repliką na łamach prasy sanacyjnej. Szkoda, że Jakubiak nie wyeksponował w swojej książce tych polemik, które są cennym źródłem ilustrującym nie tylko przemiany zachodzące w polskim szkolnictwie, ale także kształtowanie się katolickiej wizji edukacji państwowej i jej stosunku do władz państwowych w Polsce po zamachu majowym.

Objętość poszczególnych rozdziałów jest bardzo nierówna – czwarty w kolejności liczy zaledwie 4 strony (!), zaś ostatni mieści się tylko na 9 stronicach. Zawarte w nich informacje po pewnej modyfikacji na pewno dałoby się umieścić w innych rozdziałach. W konstrukcji bibliografii zaskakujący jest podział na „monografie i opracowania”, a także „periodyki”. Nie rozumiem, na jakiej podstawie Autor odróżnia monografie od opracowań. Zawarte w „periodykach” artykuły w czasopismach naukowych to także opracowania. Jakubiak umieścił w nich także publikacje prasowe z dwudziestolecia międzywojennego – te z kolei stanowią źródła drukowane, których nie wyodrębniono osobno w bibliografii. Mankamentem jest też to, że Autor podaje numery poszczególnych czasopism z okresu II Rzeczypospolitej, jednak nie wskazuje na konkretne publikacje w nich zawarte. Wartość dodatnią w opracowaniu stanowi na pewno umieszczenie indeksu osób. Praca składa się z siedmiu zasadniczych rozdziałów. W rozdziale I starano się przedstawić kontekst stosunków państwo-Kościół zaraz po zakończeniu I wojny światowej. W rozdziale II ukazano zarzewie konfliktu Kościoła katolickiego z władzami państwowymi, biorąc pod uwagę takie kwestie, jak wpływ duchownych na

<sup>7</sup> Ks. J. Urban, *O szkołę katolicką*, „Przegląd Powszechny” 1919, t. CXLI, s. 6–7.

<sup>8</sup> Bp A. Szelażek, *Charakter stosunku Kościoła i państwa w czasach ostatnich*, „Przegląd Powszechny” 1919, t. CXLI, s. 21–37.

<sup>9</sup> F. Koneczny, *Uwaga o szkolnictwie państwowem*, „Przegląd Powszechny” 1930, t. CLXXXVI, nr 566, s. 22.

życie społeczne, zawarcie konkordatu i reperkusje z nim związane oraz różnice światopoglądowe, jeśli chodzi o wychowanie młodzieży. W rozdziale III Autor przedstawił instytucje edukacyjne w ówczesnej Polsce na tle przemian ideologicznych zachodzących w latach 1926–1932. Bardzo krótki, czwarty rozdział przybliży zdawkowe informacje o stosunku Stolicy Apostolskiej do oświaty w Polsce oraz polskiego Kościoła do rządu sanacyjnego. W rozdziale V poruszono wątek reformy oświaty przeprowadzonej przez ministra Janusza Jędrzejewicza. Rozdział VI to omówienie wychowania pozaszkolnego, z uwzględnieniem oferty organizacji młodzieżowych oraz zorganizowanych form odpoczynku. W ostatnim, siódmym rozdziale ukazano problemy polskiej oświaty po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Na s. 22 czytamy, że „pierwsze symptomy niezadowolenia z działań Piłsudskiego pojawiły się w armii. Szczególnie silnie zwalczano Marszałka w kręgu generałów”. W armii polskiej istniały oczywiście „tendencje odśrodkowe” wrogo nastawione do Marszałka, na pewno jednak nie można powiedzieć, że Piłsudski był „zwalczany” w środowisku generałów oraz że armia – jak postuluje Autor książki – stanowiła „bastion przeciwników” Piłsudskiego (s. 22). Wspomniane tendencje w generalicji dążące do deprecjacji wpływów Marszałka nie tylko w wojsku, ale też na sprawy polityczne w Polsce w ogóle, poniosły ostateczną klęskę wraz z zamachem majowym w 1926 r., ale tego typu postawy już wcześniej należały do rzadkości. Marszałek mógł przecież liczyć na pełną lojalność generałów, takich jak Edward Rydz-Śmigły, Kazimierz Sosnkowski, Michał Tokarzewski-Karaszewicz czy Stefan Dąb-Biernacki. Niektórzy z nich po wydarzeniach w 1926 r. nie stanowili zaplecza „grupy pułkowników”, a mimo wszystko ich usłużność wobec Józefa Piłsudskiego była czymś powszechnie znanym<sup>10</sup>.

Wzmiankując o zamachu majowym, Autor prezentuje bardzo kontrowersyjne stanowisko, cytując Janusza Odziemkowskiego, jakoby Piłsudski „w swoim przekonaniu nie walczył z systemem demokratycznym, lecz z jego wynaturzeniami godzącymi w interes państwa” (s. 21). Biografia Marszałka autorstwa tego uczonego, na którą powołuje się w przywoływanym cytacie Jakubiak, nie jest tak ceniona, jak ta monumentalna, którą napisał Andrzej Garlicki. Ten ostatni historyk w innej swojej pracy konstatuje w opozycyjnym stwierdzeniu: „historiografia piłsudczykowska podkreśla zawsze, że Piłsudski nie miał aspiracji dyktatorskich. [...] Otóż nieporozumienie polega na pojmowaniu terminu dyktatura. Jeśli rozumieć ten termin w znaczeniu wąskim (zniesienie praw obywatelskich, likwidacja ciał przedstawicielskich, rządu terroru) to apologetci marszałka mają rację – do tego typu dyktatury Piłsudski nigdy nie dążył, bo nie uważał jej za skuteczną formę sprawowania

---

<sup>10</sup> Zob. J. Piotrowski, *Grupa pułkowników jako zaplecze polityczne rządów autorytarnych w latach 1926–1939*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2011, nr 33, s. 256.

władzy. Ale jeśli pojmować ten termin w znaczeniu szerszym, w tym, co jest przeciwieństwem jego istotą – pełni decyzji skupionej w rękach jednostki, to wówczas poglądy apologetów marszałka nie wytrzymują konfrontacji z faktami”<sup>11</sup>. Trudno się z tą opinią nie zgodzić, zważywszy na to, że po maju 1926 r. nie doszło do żadnej reorganizacji demokracji w Polsce, lecz wprowadzono jawny system autorytarny, którego zresztą na tej samej stronie nie kwestionuje sam Marek Jakubiak. Szkoda także, że Autor nie przedstawił argumentów polskiego episkopatu optujących za potępieniem zamachu majowego, gdzie wskazywano m.in. na to, że został on przeprowadzony dopiero wówczas, gdy rząd Chjeno-Piasta wprowadzał skuteczne reformy państwa<sup>12</sup>. Analogicznie można było zamieścić także informację o tym, jak Kościół odniósł się do uwięzienia oponentów politycznych władz sanacyjnych w Brześciu, o którym Autor wspomina na s. 23 oraz 30–31. Tenże incydent oficjalnie potępił m.in. arcybiskup krakowski Adam Stefan Sapieha w liście do kard. Augusta Hlonda, zaś ten ostatni interweniował u prezydenta w obronie uwięzionych<sup>13</sup>. Warto też odnotować, że opinia publiczna w Europie na ogół traktowała zamach majowy jako przejście do dyktatury. W szczególny sposób mająca miejsce kilka lat później „sprawa brzeska”, związana z uwięzieniem oponentów politycznych, stanowiła dla niej dowód na to, że „polska dyktatura” zaczyna stosować coraz ostrzejsze metody walki o utrzymanie hegemonii w polskim życiu politycznym<sup>14</sup>. Przewrót z maja 1926 r. nosił znamiona zamachu stanu i czegoś w rodzaju puczu wojskowego. Nie ma w tym wypadku znaczenia to, czy i ewentualnie w jakim stopniu Piłsudski ten zamach przygotowywał, ani też to, czy przewidywał, że sprawy potoczą się w kierunku krwawych starć z wojskiem obydwu stron, ponieważ stan faktyczny jest taki, jak stwierdzono powyżej. Reżim autorytarny stosował środki represyjne względem opozycji nie tylko poprzez jawne, ale także bardziej subtelne metody.

Na s. 25 Autor stwierdza: „Nie było tajemnicą, że kapłani sympatyzowali z członkami endecji, niewiele słabszej od partii sanacyjnych. Endecja propagowała zasady tzw. wychowania narodowego, opartego na wartościach wiary katolickiej”. W tym miejscu należy dodać, że do wartości katolickich jako jednego z fundamentów swojego programu politycznego Dmowski odniósł się dopiero po zamachu majowym, kiedy to usunął ze swoich prerogatyw politycznych wszystkie antykościelne elementy. Wcześniejszy program polityczny autora dzieła *Kościół, naród i państwo* daleki był od katolickiej nauki społecznej. Mówienie o „wartościach wiary katolickiej” w myśli edukacyjnej endecji również wymaga pewnego dopowiedzenia, bowiem lansowany przez

<sup>11</sup> A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1979, s. 272.

<sup>12</sup> Ks. J. Dębiński, op. cit., s. 220.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 227.

<sup>14</sup> M. Kornat, *Europa międzywojenna wobec rządów Józefa Piłsudskiego. Interpretacje „samoograniczającej się dyktatury” (1926–1935)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2010, t. XXXII, s. 325.

Dmowskiego „nacjonalizm chrześcijański” wbrew pozorom nie uzyskał stanowczej aprobaty ze strony większości przedstawicieli polskiego episkopatu. Wielu jego przedstawicieli krytykowało nacjonalistyczną wizję państwa do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Trzeba też pamiętać o tym, że „zadanie organizacji narodowej wydawało się Dmowskiemu bardziej złożone i w jakimś stopniu nadrzędne w stosunku do zadań Kościoła. O miejsce wśród innych narodów trzeba walczyć, w stosunkach między narodami i państwami nie ma zbiorowej etyki”<sup>15</sup>. To właśnie stawianie „etyki narodowej” ponad etykę katolicką było zdaniem polskich duchownych nie do pogodzenia z wartościami chrześcijańskimi. Te ostatnie stanowiły jedynie pewny wybiórczy komponent programu politycznego, narzędzie, a nie cel sam w sobie.

Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem Autora, jakoby polski Kościół w międzywojniu nie popierał Chrześcijańskiej Demokracji dlatego, gdyż jego przewodcy „nie chcieli powierzyć obrony jego interesów jednej partii i woleli mieć oparcie w kilku stronnictwach” (s. 38). Odnosi się w tym miejscu do ustaleń Michała Pietrzaka i jego książki na temat polskiego parlamentaryzmu w międzywojniu opublikowanej jeszcze w 1969 r.<sup>16</sup>, wcale niewolnej od prób deprecjacji Kościoła w polskim życiu politycznym, typowych dla PRL-owskiej historiografii. Istotnie, Kościół w II Rzeczypospolitej zabiegał o względny pokój w polityce i był skłonny iść na ustępstwa wobec różnych opcji politycznych, nie znaczy to jednak, że nie chciał poprzeć konkretnej partii, kierując się jakąś trudną do zrozumienia racją stanu. Zresztą w trakcie kampanii wyborczych polscy duchowni takie poparcie często oficjalnie wyrażali. Chrześcijańską Demokrację prymas August Hlond po prostu uważał za słabą<sup>17</sup> i w zasadzie słabość polskich ugrupowań politycznych pretendujących do miana chadeckich pozostaje widoczna po dziś dzień.

W pracy ledwie wspomina się o Obozie Zjednoczenia Narodowego (s. 171). Niniejsza formacja posiadała jednak wyraźny odcień nacjonalistyczny, który wynikał m.in. stąd, że pilsudczykom aż do śmierci Marszałka nie udało się wypracować spójnego programu politycznego; jednym ze źródeł, z których czerpano polityczne elementy programowe, był program znieawidzonej Narodowej Demokracji<sup>18</sup>. Czy miało to jakieś przełożenia na oświatowe założenia programowe w polskim szkolnictwie czy też szerzej – na całą rzeczywistość polityki oświatowej? Na to pytanie nie znajdziemy odpowiedzi w książce Marka Jakubiaka.

W pracy Autor wspomina o proteście rektora Uniwersytetu Warszawskiego przeciwko ingerencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia

<sup>15</sup> S. Kilian, op. cit., s. 109.

<sup>16</sup> M. Pietrzak, *Rządy Parlamentarne w Polsce w latach 1919–1926*, Warszawa 1969, s. 129.

<sup>17</sup> T. Serwatka, *Koncepcje społeczno-polityczne Prymasa Polski Augusta Hlonda (1926–1948)*, Poznań 2006, s. 155.

<sup>18</sup> Jakubiak w innym miejscu konstatuje, że „doktryna polityczna obozu rządzącego nie miała cech spójnego systemu ideologicznego” (s. 21), problem stanowiły jednak poważne braki, jeśli chodzi o formułę tego systemu, którego w dużym stopniu po prostu nie było.

Publicznego w szkolnictwo wyższe (s. 80). Uczelnia ta, o czym Jakubiak nie pisze, w 1935 r., po śmierci Marszałka, zmieniła nazwę na Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Był to jawny przejaw kultu Piłsudskiego w polskim szkolnictwie, który nie ominął także szkolnictwa wyższego. Jakubiak wzmiankuje, że „dodatkowym elementem, który coraz częściej pojawiał się na wszystkich szczeblach edukacji był kult Józefa Piłsudskiego” (s. 8). Nie przeanalizował jednak dokładnie tego procederu na wszystkich szczeblach edukacji, była to tymczasem jedna z głównych płaszczyzn konfliktu pomiędzy państwem a Kościołem, jeśli chodzi o politykę oświatową. Podkreślano w nim nie tylko zasługi Piłsudskiego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości czy w wojnie polsko-bolszewickiej, ale także ocalenie ojczyzny przed „siłami destrukcji i demoralizacji państwa”, toteż w oczach sanacji zamach majowy oznaczał wielki sukces Marszałka, który uchronił Polskę przed politycznym rozkładem<sup>19</sup>, co odzwierciedlano pieczołowicie w podręcznikach szkolnych. Polscy biskupi zdawali sobie z tego sprawę, postrzegając kwestię kultu Piłsudskiego niemal w kategoriach bałwochwalczych. Wspominał o nim m.in. prymas kard. Hlond w swoim memoriale z marca 1932 r. w Rzymie, gdzie został wezwany wskutek coraz większego napięcia na linii państwo-Kościół w Polsce<sup>20</sup>. Warte odnotowania jest także to, że piłsudczykowska prasa krytykowała Kościół również za jego sprzeciw wobec kultu Marszałka<sup>21</sup>. Ten wątek jednak w książce Marka Jakubiaka nie został wyeksponowany, nad czym można ubolewać, ponieważ napięcie stosunków państwowo-kościelnych po 1926 r. było wyraźne, także w odniesieniu do polityki oświatowej, a jeden z głównych czynników implikujących ten stan rzeczy stanowiły postać Józefa Piłsudskiego i ocena jego działalności wśród polskich elit.

Na s. 158 Autor wspomina o „przejęciu schedy po Piłsudskim przez Edwarda Rydza-Śmigłego”. Władzy i autorytetu, jaki posiadał Piłsudski, w żadnym wypadku nie można stawiać na równi z pozycją Rydza-Śmigłego po jego śmierci. Prawdą jest jednak, że kult tak jednego, jak i drugiego miał miejsce w polskiej oświacie i szkoda, że Jakubiak o tym nie pisze. Można było także poszukać informacji o tym, czy i ewentualnie dłaczego Kościół w jakiś sposób odnosił się do kultu Wodza Naczelnego po śmierci Marszałka, czy piętnował go podobnie jak kult Piłsudskiego?

Nawiązując jeszcze do szkolnictwa wyższego, uważam, że w pracy tam, gdzie jest o nim mowa, powinna się znaleźć choćby krótka wzmianka na temat stosunku władz sanacyjnych do funkcjonowania wydziałów teologicznych w II Rzeczypospolitej. Cały osobny podrozdział poświęcono nauczaniu

<sup>19</sup> H. Składanowski, *Zamach majowy Józefa Piłsudskiego w podręcznikach do nauczania historii w szkole powszechnej w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego...*, s. 119–120.

<sup>20</sup> Ks. J. Dębiński, op. cit., s. 225.

<sup>21</sup> J. Seniów, *W kręgu piłsudczyków. Poglądy ideowo-polityczne „Gazety Polskiej” (1929–1939)*, Kraków [1998], s. 128–133.



religii (s. 114–122), tego ostatniego jednak by nie było, gdyby zabrakło formacji katechetów. Powstały zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Katolicki Uniwersytet Lubelski był dobitnym przykładem poświadczającym to, że także dla teologii znalazło się poczesne miejsce w polskim szkolnictwie wyższym. Czy władze państwowe wywierały wpływ na wybór katechetów i przestrzegały postanowień wyłożonych w konkordacie? Czy istniały jakieś wyraźne kości niezgody w uzgadnianiu wspólnego programu nauczania religii przez episkopat i rząd? Marek Jakubiak stara się raczej zreferować program nauczania religii w szkołach, niż odpowiedzieć na powyższe pytania.

Autor wspomina w pracy o wiecu działaczy oświatowych 8 V 1927 r., w którym żądano zniesienia tzw. okólnika Bartla (s. 44). Tenże wiec spotkał się jednak także z kontrmanifestacją, o czym Jakubiak nie pisze. Społeczeństwo polskie było dosyć spolaryzowane i krystalizowały się w nim różne postawy czy poglądy; nie wszystkim było po drodze, zarówno jeśli chodzi o linię działania wytoczoną tak przez polski rząd, jak i Kościół. W środowiskach katolickich II Rzeczypospolitej Związkowi Nauczycielstwa Polskiego zarzucano, że walczy z chrześcijaństwem i dąży do wprowadzenia szkolnictwa jednolitego i w pełni świeckiego, biorąc za wzór postulatę francuskiej masonerii, pod względem światopoglądowym umocowanej w posadach antyklerykalnej ofensywy<sup>22</sup>.

Niektóre partie pracy mają jedynie opisowy charakter i nie odnoszą się do relacji państwo-Kościół. Tak jest na przykład w podrozdziale poświęconym stosunkowi Kościoła do rekreacji dzieci i młodzieży (s. 153–157). Autor pisze o tym, że „wypoczynek młodego pokolenia stał się jeszcze jednym czynnikiem utrudniającym osiągnięcie kompromisu między państwem a Kościołem katolickim w zakresie polityki wychowawczo-oświatowej sanacji” (s. 157), nie wiadomo jednak, w czym ów konflikt na tym polu się przejawiał oraz jakie były jego skutki. Wprawdzie odnosi te słowa do sytuacji przytoczonej we wcześniejszym akapicie, w którym wskazuje na sprzeciw władz państwowych wobec zachęcania młodzieży przez Kościół do rezygnacji z zajęć lekcyjnych w te dni robocze, w które przypadały święta kościelne, jednak wcześniej opisał stosunek Kościoła do różnych form wypoczynku młodzieży i nie wiadomo, jak do tego odnosiła się władza świecka. Na wcześniejszej stronie Jakubiak stwierdza: „każdej ze stron [tj. Kościołowi i władzom sanacyjnym – P.S.] zależało, by rozrywka, sport, turystyka i inne formy rekreacji korelowały z uznawanymi przez nią wartościami” (s. 156). Jakże zatem wartości, promowane przez państwo, Autor ma na myśli? Czy władze państwowe piętnowały Kościół na przykład za to, że negatywnie odnosił się on do form wypoczynku, takich jak taniec czy gimnastyka artystyczna, wychodząc z założenia, że prowadzą one „do pobudzenia instynktu erotycznego”? (s. 155). Nie wiadomo też, jak Kościół odnosił się do form wypoczynku młodzieży propagowanych przez sanacyjnych polityków, które Autor opisał

<sup>22</sup> S. Radosz, *Lewy tor polityki szkolnej*, „Przegląd Katolicki” 1935, nr 12, s. 182.

we wcześniejszym podrozdziale. Te kwestie wbrew pozorom nie są i nie mogą być dla czytelnika oczywiste.

W książce w przypisach zupełnie niepotrzebnie zawarto krótkie noty biograficzne niektórych polityków, m.in. Romana Dmowskiego czy Władysława Grabskiego, opracowane na podstawie *Polskiego słownika biograficznego*. Abstrahując od faktu, że są to postaci w większości powszechnie znane – co czyni ów zabieg zupełnie bezsensownym – podanie ich biogramów miałyby sens jedynie w odniesieniu do wizji oświatowo-wychowawczej tychże osób oraz ich stosunku do etyki katolickiej i nauki społecznej. W pracy nie zawarto jednak biogramów wszystkich ważnych postaci w niej się pojawiających. Należałoby umieścić notkę o Achille Rattim – Piusie XI, nazywany „polskim papieżem”, który przed wyborem na Stolicę Piotrową pełnił funkcję nuncjusza apostolskiego w naszym kraju.

Książka jest napisana w przystępny sposób, choć zdarzają się w niej drobne lapsusy językowe i składniowe (np. „w okresie rozbiórów” zamiast „w okresie zaborów” – s. 15): „w okresie rozbiórów Kościół katolicki odegrał w życiu narodu polskiego niezwykle istotną rolę jako ostoją tradycji”. Zapewne w tym wypadku Jakubiak miał na myśli okres Polski pod zaborami, poprawne byłoby także określenie „okres zaborów”. „Okres rozbiórów” to przecież czas w latach 1772–1795, kiedy dokonano podziału terytorium I Rzeczypospolitej pomiędzy trzy kraje zaborcze. Nie jest to moim zdaniem mało istotny błąd, ponieważ w przypadku tak ważkich elementów faktograficznych w dziejach naszego kraju historyk powinien się posługiwać precyzyjnym aparatem pojęciowym.

Praca Marka Jakubiaka nie jest wolna od uchybień, jednak całościowo ostatecznie oceniam ją pozytywnie. Autor na pewno nie zsyntetyzował ani nie wyczerpał poruszanego tematu, z czego chyba sam zdaje sobie sprawę. Wiele wątków pominął. Nie wspomina na przykład o likwidacji Obozu Wielkiej Polski i o tym, czy wiązały się z nią jakieś reperkusje w postaci reform w oświacie. Szkoda, że w recenzowanej publikacji nie zawarto materiału ilustracyjnego – niektóre prezentowane zjawiska wręcz proszą się o to, aby ukazać je na zdjęciach z międzywojnia.

Po lekturze książki odniosłem także wrażenie, że jej ogromny potencjał tematyczny w dużym stopniu został zmarnowany. Recenzowana pozycja mogłaby być na pewno dłuższa, a poszczególne zagadnienia omówione bardziej szczegółowo. Autor opublikował niniejszą pracę zapewne pośpiesznie ze względu na potrzeby postępowania habilitacyjnego, zakończonego, dodajmy, pomyślnie dla niego. Być może Marek Jakubiak zdecyduje się wznowić wydanie recenzowanej książki, rozwijając poruszone czy też przedstawiając nowe wątki, na co zresztą bardzo liczę.